

Filipek, J*bać fejm (feat. Szesnasty)

J*bać fejm – tak ci mówiłem rok temu
patrzę na tłumy pozerów
redefiniuje bieg do celów, image, PR, wszystko
co w sumie by może mi dało dużo
to ciągle za mało
bym tańczył jak grają i pożegnał z muzą sie

sznyt mam na legalu
jak kiedyś z undergroundu
czuje sie tak jak Breivik wśród tłumy ministrantów
choć nie jestem coachem, to nie wiem czy ogarniesz
słuchacie samych pizd, odbierz to personalnie

dałem tej muzyce całego siebie
jak nie miałem w domu sie komu wygadać
dałem tej muzyce całego siebie
choć śmiali w liceum sie że to żenada
dałem tej muzyce całego siebie
mówili w pracach, że jestem jebniety!
błagam byś był wiarygodny na pętli
i zawsze gotów na beef
bo tak mnie uczono od dawna na oście
że nie uciekaj jak ciebie tu gnoją
bo tak by tu było ziom kur* najprościej

jestem warty dużo więcej niż twój modny raper
docenisz jak dorośniesz, albo sam zamknę ci japę!

czasem życie bywa proste
docenisz gdy cie nie stać na Gucci i Lacoste
nie wiem czym sobie ziomuś tu definiujesz postęp
ja tym, że mówią ciągle że jestem tym samym gościem

od podziemia po mainstream
od bitwy przez koncerty
od szczyła po te wersy
od biedy aż do pensji
jebać wasz tani prestiż
albo rozgonić festyn
chciałem tu być najlepszy
wiec będę tu najlepszy
od podziemia po mainstream
od bitwy przez koncerty
od szczyła po te wersy
od biedy aż do pensji
jebać wasz tani prestiż
albo rozgonić festyn
chciałem tu być najlepszy
wiec będę tu najlepszy

drinki, baley till you make it
na klipy panienki i rynek jest twój
jak spotkasz pozdrów kolegów z twej branży raperze, bajer full

jesteś tłem do memow i generatorem lajków
dla nich i dla papieru to byś dął się żywcem spalić
nawet nic nie mów o zasadach ani takie tam
jak wieje gównem sie obracasz tak jak wieje wiatr

wow
rób ten hajs
rób ten fejm
rób co chcesz jeszcze
sie zabezpiecz bo tu będzie kur* niebezpiecznie

mam jedno życie
życie wieczne
dam wiedziać
wszyscy skończymy w piekle
sam bym chciał brać z życia wszystko co najlepsze
jestem kotem, mam swa karmę
walczę wściekle
na nan anana naruchamy fejmu jeszcze
w kalendarzu marzec jeszcze

czasem życie bywa proste
docenisz gdy cie nie stać na Gucci i Lacoste
nie wiem czym sobie ziomuś tu definiujesz postęp
ja tym, że mówią ciągle że jestem tym samym gościem

od podziemia po mainstream
od bitwy przez koncerty
od szczyła po te wersy
od biedy aż do pensji
jechać wasz tani prestiż
albo rozgonić festyn
chciałem tu być najlepszy
wiec będę tu najlepszy
od podziemia po mainstream
od bitwy przez koncerty
od szczyła po te wersy
od biedy aż do pensji
jechać wasz tani prestiż
albo rozgonić festyn
chciałem tu być najlepszy
wiec będę tu najlepszy